

SPRAWOZDANIA

Akademicka debata panelowa pt. „Spory o polską politykę zagraniczną w okresie Drugiej Rzeczypospolitej”

Organizatorzy debaty z Zakładu Historii XX Wieku Instytutu Historii i Archiwistyki Wydziału Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz Koła Naukowego Historyków Pamięci do dyskusji zaprosili trzech badaczy: prof. Marka Kornata (Instytut Historii PAN w Warszawie/Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego), prof. Mariusza Wołosa (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie) i dra Patryka Tomaszewskiego (Uniwersytet Mikołaja Kopernika).

Debata odbyła się we wtorek 26 stycznia 2016 roku w budynku Collegium Humanisticum UMK, dokładnie w siedemdziesiątą drugą rocznicę podpisania polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy. Obrona tematyka, zaproszeni goście i formuła debaty panelowej przyciągnęły licznych zainteresowanych. Tytułowe „spory”, którym poświęcono spotkanie, rozgrywały się między dwoma dominującymi stronnictwami politycznymi Drugiej Rzeczypospolitej: obozami piłsudczykowskim i narodowym. W ciągu niespełna trzech godzin dyskusji każdy z panelistów odniósł się do ośmiu problemowych kwestii. Funkcję moderatora pełnił członek Koła Naukowego Historyków Pamięci i magistrant Zakładu XX Wieku Mateusz Hübner.

Zajmujący był już sam początek debaty, kiedy omawiano zagadnienie dwóch koncepcji kształtowania granic wschodnich odrodzonego państwa polskiego – federacyjnej i inkorporacyjnej – powstałych u zarania niepodległości. Prof. Kornat zwrócił uwagę na pewne uproszczenie, jakie stosuje się mówiąc tylko o tych dwóch koncepcjach i utożsamiając je bezpośrednio z postaciami Romana Dmowskiego i Józefa Piłsudskiego. Ten ostatni nie był federalistą *sensu stricto*. Proponowaną przez siebie koncepcję samodzielnych, lecz powiązanych ze sobą tworów państwowych, które pełniłyby rolę bufora między Polską a Rosją, uznawał za opcję *maximum*, koncepcja inkorporacyjna zaś stanowiła opcję *minimum*. Dr Tomaszewski zwrócił uwagę, że odmienność tych dwóch

koncepcji wynikała z różnych doświadczeń życiowych Piłsudskiego i Dmowskiego. Ten drugi, pochodzący z warszawskiej dzielnicy Pragi, uważał, że państwo polskie było rozbijane przez mniejszości, a nowe nacjonalizmy (zwłaszcza litewski, ukraiński) nie będą chciały współpracować z Polską. Tymczasem urodzony na Wileńszczyźnie Piłsudski utrzymywał, iż możliwe jest utworzenie państw buforowych współpracujących z Polską. Prof. Wołos zauważył natomiast, że żadna z tych koncepcji nie cieszyła się poparciem *in gremio* politycznie myślących Polaków. Wielu z nich opowiadało się bowiem za „rozpruciem Rosji po szwach narodowych”, co było poniekąd zbieżne z rozwiązaniem federacyjnym, ale przede wszystkim optowało za naprawieniem krzywdy zaborów poprzez odzyskanie dla Polski granic przedrozbiorowych. Postawił również pytanie, w którym momencie militarnych i dyplomatycznych walk o granice Piłsudski wycofał się z realizacji koncepcji federacyjnej, jako odpowiedź proponując późną wiosną 1920 roku, czyli nieudane dla federalistów doświadczenia operacji ukraińskiej. Prof. Kornat podkreślił, że Piłsudski nie porzucił całkowicie koncepcji federacyjnej, a jedynie ją zawiesił, jako niemożliwą do zrealizowania w danych okolicznościach.

Drugą z poruszonych kwestii były „cienie” układów w Rapallo i Locarno w poglądach obu stronnictw. Dr Tomaszewski zwrócił uwagę, że przekonanie o potrzebie zablokowania porozumienia niemiecko-rosyjskiego było wspólne dla różnych stronnictw. Wielostronne układy lokarneńskie z 1925 roku kładły się cieniem na dyplomacji polskiej, która „nie została dopuszczona do stolika obrad”. Prof. Wołos przypomniał postawę ówczesnego ministra spraw zagranicznych Aleksandra Skrzyńskiego, wybitnego dyplomaty, którego – jak podkreślał – trudno zakwalifikować do obozu endeków lub piłsudczyków. Ponieważ zdawał on sobie sprawę z niemożności przeszkodzenia planom dyplomacji francuskiej ułożenia dobrosąsiedzkich relacji z Niemcami, oficjalnie popierał ustalenia z Locarno jako wzmacniające pokój. Panelista wskazywał również, że groźnym dla Polski i dla Zachodu przedłużeniem układu podpisanego w Rapallo jeszcze w 1922 roku był traktat berliński z kwietnia 1926 roku. Zdaniem prof. Kornata Rapallo ukazało zagrożenie w postaci kooperacji wielkich mocarstw, zaś Locarno groźbę koncertu wielkich mocarstw bez Polski. Co do postawy Skrzyńskiego była ona częściowo zrozumiała, gdyż minister spraw zagranicznych „powinien być ostatnią osobą straszącą własne społeczeństwo”. Jednak z drugiej strony minister także nieoficjalnie wymieniał pozytywne aspekty Locarno, co w opinii panelisty wskazuje na jego błędną ocenę sytuacji. Kwestia „profrancuskości” zapatrywań dwóch ministrów spraw zagranicznych: Konstantego Skirmunta i Aleksandra Skrzyńskiego, podniesiona przez dra Tomaszewskiego, podzieliła panelistów. Prof. Wołos zapytał: „nie bawiąc się w historię alternatywną – co by zrobił inny minister spraw zagra-

nicznych na jego [Skrzyńskiego] miejscu? Nic”. Zwrócono także uwagę, iż dyskusje wokół Rapallo i Locarno, jakie toczyły się w międzywojniu, były raczej elementem polityki wewnętrznej niż zewnętrznej, ponieważ „nikt nie mógł się uważać za definiującego politykę mocarstw”.

Jako kolejne zagadnienie omawiano koncepcję Międzymorza w dyskursie stronnictw piłsudczykowskiego i narodowego. Jak mówił prof. Wołos, była ona rozbudowywana przez obóz rządzący zwłaszcza w latach trzydziestych, przy czym należy zadać pytanie, czy dyplomacja polska była na tyle silna, by móc zachęcić ewentualnych partnerów do współpracy. Prof. Kornat zauważył, iż koncepcja Międzymorza, w różnych formach i czasami funkcjonująca pod innymi nazwami (np. bloku wschodnioeuropejskiego), była obecna „od zara- nia po kres niepodległości”. W kontekście koncepcji Międzymorza ujawniała się także różnica w podejściu do Czechosłowacji. Wśród piłsudczyków coraz silniejsze stawało się przekonanie, że państwo to było przeszkodą dla Polski. Z kolei dr Tomaszewski zwrócił uwagę na mocne opieranie się na Czechosłowacji w swoich koncepcjach polityki zagranicznej przez endeków. Zauważalny jest w tym pewien paradoks: niezależnie od rosnącego zwłaszcza od marszu Benito Mussoliniego na Rzym w 1922 roku zainteresowania faszyzmem, endecja szukała sojuszu z ówczesnymi demokracjami: Francją i Czechosłowacją.

Następną z poruszanych kwestii były zapatrywania obu stronnictw na relacje Rzeczypospolitej ze Stolicą Apostolską. Prof. Kornat przypomniał, że to endecy byli siłą sprawczą konkordatu. Z kolei minister Józef Beck uważał, że konkordat został zawarty w momencie niespodziewanej słabości państwowej i w stosownym momencie powinien zostać zastąpiony innym dokumentem. Dr Tomaszewski zauważył, że to endecja była stronnictwem popieranym przez kler. Prof. Wołos wskazywał na inny, czysto pragmatyczny wymiar stosunków między Polską a Watykanem. Dochodziło mianowicie do wymiany informacji wywiadowczych między piłsudczykami a Stolicą Apostolską na temat Związku Sowieckiego, o czym wciąż mało wiemy. Jak na koniec wskazywał prof. Kornat, konkordat był korzystny dla obydwu stron.

Piątym tematem debaty był spór piłsudczyków i narodowych demokratów o politykę „równych odległości” czy „równowagi” między Berlinem a Moskwą. W ocenie dra Tomaszewskiego była to słuszna koncepcja, lecz niepozbawiona ryzyka: opierając się na dwóch stołkach, z któregoś w końcu trzeba było spaść: „Nikt nie przypuszczał, że z obydwu naraz”. Prof. Wołos przypomniał, że była to polityka wypracowana przez środowiska piłsudczykowskie i przez nie raczej niekontestowana, choć zdarzały się w tym względzie wyjątki. Jak stwierdził prof. Kornat, zadeklarowano ją w 1934 roku po polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy. Paneliści zauważyli, że choć obóz narodowy wy-

powiadał się krytycznie o stosunkach polsko-niemieckich, to jednakże takiej krytyki nie podnosił wobec samego układu z 1934 roku.

Jako kolejną podjęto kwestię Polski mocarstwowej w koncepcjach polityki zagranicznej sanacji i endecji po 1935 roku. Prof. Wołos wyszedł od przypomnienia broszury pt. *Polska jest mocarstwem* pióra ambasadora Juliusza Łukasiewicza, opublikowanej po raz pierwszy w 1938 roku, często później wyśmiewanej przez patrzących na nią głównie przez pryzmat tytułu, a zawierającej sprecyzowany pogląd o roli „Polski jako mocarstwa w regionie”. W myśli endecji idee te dotyczyły budowania pozycji mocarstwowej z oglądaniem się z jednej strony na wzorce płynące z faszystowskiej Italii, z drugiej akcentowaniem ostrego kursu wobec mniejszości narodowych. Prof. Kornat wymieniał komponenty polityki zagranicznej obozu rządzącego krytykowane przez narodową demokrację. Kontestowano pogorszenie stosunków polsko-francuskich, domagano się zmiany na stanowisku ministra spraw zagranicznych sprawowanego przez Becka, a także utyskiwano na nadmiernie negatywny stosunek do ZSRS. Z kolei poparciem endecji cieszyło się ultimatum Polski dla Litwy z 1938 roku. Dr Tomaszewski przypominał o krytyce Czechosłowacji i prowęgierskiej orientacji endecji w tamtym okresie, dostrzeganiu podobieństw pomiędzy Polską a Węgrami oraz chęci zawarcia sojuszu z tym państwem w miejsce współpracy polsko-rumuńskiej. Zdaniem prelegenta przy „niezbyt ciekawej” sytuacji Polski snuto plany mało realistyczne.

Siódmy z poruszonych problemów organizatorzy sformułowali jako „«W jednym szeregu» czy «razem, ale osobno»? Piłsudczycy i narodowi demokraci wobec zagrożenia niemieckiego w 1939 roku”. Prof. Kornat podkreślił, że zagadnienie to wymaga pewnej „ostrożności sformułowań”, ponieważ „obozy szły razem, ale osobno, nie w jednym szeregu”. Istniały obawy Polaków (wyrażane choćby przez wiceministra spraw zagranicznych Jana Szembeka) i dyplomatów akredytowanych nad Wisłą, że Rzeczypospolita ugnie się przed Niemcami, jak to uczyniła wcześniej Czechosłowacja. Dr Tomaszewski mówił o powszechnej aprobacie dla słynnego przemówienia ministra spraw zagranicznych z 5 maja 1939 roku: „każdy Polak w sejmie podpisałby się pod mową Becka”. Prof. Wołos zwrócił uwagę, że do pewnej konsolidacji postaw przedstawicieli obu wiodących obozów politycznych doszło już w 1938 roku, a polityka zagraniczna Polski prowadzona przez ministra Becka nie spotykała się z druzgocącą krytyką endecji, jak to miało miejsce wcześniej.

Ostatnim punktem programu była powojenna refleksja nad polityką sanacji w kręgach piłsudczykowskim i narodowym. Dr Tomaszewski przytoczył między innymi skargi endeków na krzywdy zaznane od obozu piłsudczykowskiego: osadzanie w Berezie Kartuskiej czy niewyjaśnioną śmierć gen. Włodzimierza Zagórskiego. Prof. Wołos wskazywał, że nie było realnej alternaty-

wy dla polityki Becka. Rzeczywistością, z jaką przyszło się zmierzyć, stało się przejście Polski z roli podmiotu do przedmiotu w stosunkach międzynarodowych. W istotę obu systemów totalitarnych istniejących u sąsiadów wpisana była ekspansja, w związku z czym należy zadać raczej retoryczne pytanie, czy polska polityka była(by) w stanie ją zatrzymać? Prof. Kornat na koniec zauważył, że spór o ocenę polityki Becka rozpoczął gen. Władysław Sikorski, który w 1939 roku uznał ją za całkowicie błędną.

Błyskotliwa dyskusja i wymiana zdań pomiędzy prelegentami bez wątpienia poszerzyła grono osób, którym anonsowany w tytule debaty temat stał się bliższy. Nie zmienia to oczywiście faktu, że nie został on wyczerpany. Kierownik Zakładu Historii XX Wieku prof. Jarosław Kłaczek w podsumowaniu obrad przypomniał, że aksjomatem dla polskich dyplomatów było zachowanie niepodległości kraju, a dwie szkoły, za jakie można uznać koncepcje obozów narodowego i piłsudczykowskiego, kształtowały poglądy kolejnych pokoleń.

Debate została dobrze przyjęta przez obecnych na sali studentów, doktorantów i pracowników naukowych. Jak mówił student historii Mateusz Koperski: „Zachwylił mnie w szczególności dobrze przemyślany przebieg debaty, jej pewnego rodzaju dynamizm, mianowicie wiele z poruszonych kwestii dążyło do rzucenia nowego światła na polską politykę zagraniczną okresu międzywojennego. Przyczynił się do tego, o ile w ogóle wypada mi się tak wyrazić, bardzo wysoki poziom wiedzy i doświadczenie badawcze zaproszonych prelegentów, jak i każdorazowo polemiczny charakter ich wystąpień, oparty stosunkowo często na tzw. ciekawostkach, kładzeniu przez każdego z nich akcentu na inne aspekty poruszanych kwestii, wreszcie próby przedstawienia swoistego ducha epoki”.

Paweł Łoziński, doktorant z Uniwersytetu Gdańskiego, dodał: „W moim odczuciu była to ciekawa debata, wpisująca się doskonale w akademicką tradycję tego rodzaju spotkań. Zawsze warto jest posłuchać osób obeznanych w temacie, gdyż dzielą się z uczestnikami swoim wieloletnim doświadczeniem z badań oraz wiedzą. A siłą rzeczy z takich spotkań zawsze się coś wyniesie”.

Pozytywnie wypowiadał się także dr hab. Krzysztof Kania z Zakładu Historii XX Wieku Instytutu Historii i Archiwistyki UMK: „Jedna z ciekawszych debat, w których uczestniczyłem. Trzej prelegenci w sposób niezwykle syntetyczny omówili najważniejsze zagadnienia polityki zagranicznej Drugiej Rzeczypospolitej. Uczestnicy konferencji nie pozostawili «suchej nitki» na tzw. publicystyce i historii alternatywnej, która ostatnio coraz częściej staje się podstawowym źródłem wiedzy wśród studentów historii czy stosunków międzynarodowych. Ich wypowiedzi oparte były na solidnej podstawie źródłowej. W trakcie panelu wielokrotnie cytowane były noty, raporty czy wypowiedzi znanych polityków. Była to kolejna debata zorganizowana przez studentów

związanych z Zakładem Historii XX Wieku Wydziału Nauk Historycznych UMK w Toruniu. Mam nadzieję i życzę sobie, aby nie ostatnia”.

Bez wątpienia pouczające i interesujące są momenty, gdy w sporach o historię, przy pełnej sali słuchaczy, udział biorą wybitni badacze i znawcy tematyki. Bynajmniej nie uciekając od trudnych problemów, można znaleźć złoty środek i umiejętnie, bo z gruntowną znajomością poruszonych zagadnień i dbałością o kulturę słowa, unikać podnoszenia i akcentowania wyłącznie kontrowersji, rozbieżności i tytułowych sporów. Z pewnością udało się to osiągnąć w trakcie omawianej debaty panelowej.

Kinga Czechowska